WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 104. Bochum, sobota, 4 września 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hoerde. Tutejsze polskie Tow. św. Walentego, obchodziło w przeszłą niedzielę 7 rocznicę swego istnienia. Po południu udaliśmy się na nabożeństwo polskie, które odprawił O. Korneliusz Po nabożeństwie zebraliśmy się na sali, gdzie były przedstawienia, śpiewy, deklamacye i teatr amatorski. Odwiedził nas też O. K., miejscowe duchowieństwo, a przybyło też kilka sąsiednich tow. Pieśnią „Dobra noc“ zakończyliśmy naszą uroczystość, której przebieg nic nie pozostawiał do życzenia. Wszystkim, którzy się czemkolwiek do upiększenia naszej rocznicy przyczynili, składamy serdeczne „Bóg zapłać!“ Zarząd.

Burdy Niemców w Czechach a gazety niemieckie.

Czesi, nasz pobratymczy naród słowiański już od kilku wieków doznają od Niemców niemałego ucisku. Chociaż Niemcy tworzyli i tworzą dziś jeszcze w Czechach mniejszość, mimo to zagarnęli dla siebie wszystkie przywileje i byli pewni, że rządy i przewodzenie ich nad ludem czeskim się nigdy nie skończą. Stało się jednak inaczej. Chociaż bowiem wyższe stany się zniemczyły, to lud czeski przechował swój język i obyczaj ojczysty. Z ludu też wyszli mężowie, którzy szczerze nad oświatą i podniesieniem dobrobytu pracując, podnieśli Czechów do znaczenia i siły, z którą dziś liczyć się trzeba. Dotąd uprzywilejowanym językiem w Czechach był z krzywdą Czechów język niemiecki. Rząd chcąc wtedy wymierzyć sprawiedliwość wydał tak zwane rozporządzenia językowe przyznające Czechom na tem polu niektóre ustępstwa. Byłoby też wszystko dobrze, gdyby nie zagorzalcy niemieccy, którzy nie mogą pogodzić się z myślą, że ich powodzenie w Czechach zbliża się ku końcowi. Cóż wtedy robią Niemcy? Oto wyprawiają burdy i awantury niesłychane, równające się jawnemu buntowi.

Pisma niemieckie w Prusiech rozpisują się szeroko o owych zaburzeniach w Czechach i po większej części biorą stronę Niemców, przedstawiając ich jako baranków broniących się przed czeskim wilkiem, który czycha na ich zgubę. Niektóre pisma niemieckie — jak gdyby się obawiały wypowiedzieć nagą prawdę — jedną ręką karcą wybryki czeskich Niemców, podczas gdy drugą ich głaszczą, powiadając, że czeska buta dąży częścią w sposób wyrafinowany, częścią brutalny do zgniecenia Niemców i niemczyzny. Wykazaliśmy już na początku, że Czechom krzywda się działa, a gdy krzywdę tę choć częściowo naprawiono, wtedy Niemcy wznieśli okrzyk grozy, że Czesi ich gnębią. To zupełnie tak samo, jak gdy w Prusiech hakatyści na wszystkie strony płacz zawodzą, że Polacy w polskich stronach uciskają Niemców. I tu i tam dzieje się właśnie odwrotnie, to jest że Niemcy używają w całej pełni wszelkich praw, a Polacy odnośnie Czesi za obywateli drugiej klasy uważani bywają. Wrzawę w Czechach wywołali Niemcy i oni, jak to także bezstronne niemieckie pisma wykazują, najgorszego rodzaju wybryków się dopuszczają, oni więc jedynie za wszelkie następstwa odpowiadać muszą.

„Germania“ berlińska donosząc o wybrykach Niemców w Asch, gdzie to stawili policyi czynny opór, gdzie powybijali okna w gmachach rządowych, gdzie żandarmom odmówili nietylko mieszkania, ale nawet słomy na nocleg i artykułów spożywczych, tak iż stróże bezpieczeństwa przez dwa dni poprzestać musieli na chlebie, który z sobą zabrali, „Germania“ tak się odzywa: „Jak długo jeszcze trwać mają owe krzykliwe demonstracye, przynoszące niemczyźnie szkodę i wstyd? Czas już rzeczywiście, aby się upamiętać, gdyż na tej drodze nic uzyskać nie można, a dużo stracić.“

Że Niemcy są stroną zaczepiającą dowodzi też pismo ulotne, rozrzucone tysiącami, w którem czytamy pomiędzy innemi co następuje: „Pierwszą wycieczką przeciw waszemu wrogowi dziedzicznemu ma być to, że wy, niemieccy obywatele i właściciele domów, wypowiecie wszystkim Czechom mieszkania (jak to już dawno uczyniono w Chebie), a żaden Niemiec nie powinien przyjąć ich pod swój dach. Przy tem trzeba mieć zwłaszcza na oku urzędników czeskich. Na wszystkich polach stało się odłączenie Czechów od Niemców koniecznością, a przedewszystkiem na tem, gdyż, żeby Niemiec mieszkał dzisiaj ze swoim wrogiem dziedzicznym pod jednym dachem, jest rzeczą niemożliwą.“

Wydali też Niemcy czescy odezwę, wzywającą swych „landsmannów“, aby tylko u swoich wszystko kupować, aby do służby przyjmować wyłącznie niemieckie służące, aby w naukę rzemiosła przyjmować jedynie niemieckich chłopców i tylko niemieckich pomocników w handlach zatrudniać itd. itd. Katolicka „Märkische Volkszeitung“ powtórzywszy wspomnianą odezwę w dosłownem brzmieniu pisze co niżej:

„To „niemieckie“ wezwanie jest szczytem tego, co dotychczas zdziałało podszczuwanie narodowości w owym językowym sporze niemiecko-czeskim i stoi na jednym stopniu z antysemickiem hasłem: „Nie kupujcie u żydów!“. „Vossische Zeitung“ przedrukowuje naturalnie odezwę z tą samą przyjemnością, z jaką powtarza inne niedorzeczne szczucia i zdradą kraju trącące demonstracye Schöneryanów i innych „niemieckich“ krzykaczy. Że podburzeni Niemcy w Chebie cesarskim urzędnikom i Czechom wypowiadają mieszkania, nie sprzedają im artykułów spożywczych to znajduje uznanie u pism „liberalnych“. Ale gdy Czesi w odpowiedzi na to wydają odezwę: Nie kupujcie u niemieckich żydow i żadnego niemieckiego kupca, to jestto w oczach owego sławetnego pisma naturalnie prześladowaniem Niemców. Wyraz: prawo i sprawiedliwość w obec cudzych zapatrywań nie mieści się w jego słowniku, tak samo, jak go nie znajdzie się w Leksykonie „Deutsche Tageszeitung“ i „Staatsbürger Zeitung“. Kiedyż nareszcie rozsądniejsza część ludu niemieckiego, a także czeskiego stanowczo, otrząśnie się z tych szalonych krzykaczy, którzy odpowiedniejsi są raczej do domu obłąkanych, aniżeli do reprezentacyi ludu. W Austryi jest uregulowanie życia państwowego możliwem tylko na podstawie równouprawnienia narodowości. Czasy, w których ośm milionów Niemców same posiadały prawa, którym musiało się poddać 20 milionów Słowian z gotowością na zawsze minęły od czasu rozdzielenia Austryi od Niemiec. Przysługę wyświadczają ci Niemcy przez szczucie narodości tylko $5\frac{1}{2}$ milionom wrogich Austryi Madziarów, dla których cesarstwo austryackie — całkiem w myśl Voss. Ztg.“ — pozostawia zupełne wywłaszczenie z praw $2\frac{1}{2}$ milionów Niemców i $6\frac{1}{2}$ milionów Słowian i Rumunów, żyjących w Węgrzech. Ta bezwzględna, brutalna garść Madziarów opanowuje obecnie już pod wodzą żydów całe cesarstwo austryackie. Ale przeciwko temu nie ma naturalnie „Voss. Ztg.“ nic do nadmienienia.“

W końcu zaznacza „Märkische Volksztg.“ dalsze wybryki, jakie co chwila zachodzą w Czechach i tak kończy swoje rozsądne uwagi nad całą tą hecą Niemców austryackich:

„Najwstrętniejszemi są przytem jawnie zdradą kraju tchnące demonstracye Niemców. Podpadającą jest łagodność policyi austryackiej i żandarmów, jeśli się porówna zamaszystość, z jaką wystąpionoby w Niemczech w podobnym przypadku. Jakkolwiek podburzane tłumy występowały zaczepnie przeciw urzędnikom namiestnictwa, wybijały szyby w komendanturze obwodowej, lżyły urzędników policyjnych i wojskowych i obrzucały kamieniami, śpiewały pieśni wrogie Austryi, wywieszały chorągwie z antyaustryackiemi barwami, nie czyta się nic o użyciu węży gumowych i o poranieniach. Tym krzykaczom należałoby się życzyć tylko, aby choć raz mieli do czynienia z pruską żandarmeryą. Tę zdradziecką sforę, która tylko imie niemieckie wystawia na pośmiewisko i urągowisko przed całym światem, możnaby tylko uspokoić przez pruskie bataliony albo przez... domy waryatów.“

Tak pisze o wybrykach Niemców czeskich bezstronne pismo niemieckie. Naturalnie, że gazety hakatystów i zagorzalców niemieckich Niemców biorą w obronę a w czambuł potępiają Czechów i rozporządzenia językowe, a szczególnie wylewają swą żółć na prezesa ministrów austryackich hr. Badeniego, za którego sprawą Czechom sprawiedliwość wymierzoną została.

Wydalanie z Prus poddanych austryackich.

Dziennik urzędowy (Amtsblatt) rejencyi opolskiej ogłasza w najnowszym (34) numerze wykaz wydaleń z obwodu rejencyi opolskiej w czasie od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b. Wykaz ten obejmuje 135 numerów a na jeden numer przypada często po kilka aż do 10 osób. Podano także w wykazie powody wy-

dalenia. Tak między innymi wydalono starca 85-letniego z powodu „wstrętu do pracy“ a dzieci liczące od 1 do 3 lat z powodu „niedozwolonego przebywania.“ Wśród wydalonych jest 120 galicyjskich robotników polnych w wieku od 18 do 36 lat, którym nie zdołano uczynić najmniejszego zarzutu, a wydalono ich z powodu „niedozwolonego pobytu.“

Wśród wydalonych nie było ani jednego ewangielika, żydów wydalono 6, a inni wydaleni katolicy i, z wyjątkiem kilku, poddani sprzymierzonego z Niemcami cesarza austryackiego.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Biskupice. Dębiny, 1600 mórg równej, pszennej roli nabył od Niemki, p. Boldt, sąsiad jej pan Michał Sczaniecki z Nawry za 360 000 mr.

Ządzbork. 5-letni syn posiedziciela Becker z Młynika bawił się zapałkami na podworzu ojca i zapalił słomę. Od niej zajęła się stodoła, dwa chlewy i dom mieszkalny Beckera, dalej stodoła i chlew wdowy Gretke, dom mieszkalny sołtysa Klin i stodoła posiedziciela Bara. Wszystko to doszczętnie się spaliło.

Pelplin. Ks. prob. Fryderyk Hundsdorf w Nieżywięciu został obrany dziekanem dekanatu brodnickiego. — Ks. wik. Józef Schwabe przeniesiony z Lalków do Kiszewy.

Gniew. Dnia 25 bm. obchodzić będzie Gniew 600-letnią rocznicę swego istnienia.

Brodnica. Bank ziemski hakatystów sprzedał Karbowo (4000 mórg) za 850.000 m. dzierżawcy Lehmannowi z Poznańskiego.

Zybork. Dnia 25 z. m. bawił się półtoraletni chłopiec Fryderyk Białek z Borówna na podwórzu swych rodziców i będąc bez dozoru, pobiegł do studni znajdującej się w bliskości zabudowań, wpadł i utopił się. Ciało jego wydobyto i oddano ciężko strapionym rodzicom.

Chełmno. Ciekawą wiadomość znajdujemy w „Geselligerze“: „Podczas tegorocznego strzelania do tarczy w polskiem bractwie kurkowem św. Trójcy w Chełmnie oddał strzały za cesarza kupiec R., a ponieważ były to strzały najlepsze, więc godność królewska w Bractwie przypadła w udziale monarsze. Cesarz jednakże odmówił przyjęcia tej godności.“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Przed sądem w Poznaniu toczył się onegdaj proces przeciwko panu dr. Skarzyńskiemu ze Spławia z powodu znanej jego broszury „Nasza sprawa“. Oskarżenie zarzuca dr. Skarzyńskiemu, że w ustępie broszury, omawiającym położenie żywiołu polskiego w zaborze pruskim, dopuścił się obrazy rządu pruskiego, oraz, że przez fałszywe twierdzenia poniża i wyszydza urządzenia państwowe. Wniosek o wytoczenie skargi podpisał kanclerz ks. Hohenlohe. Oskarżony bronił się sam. Sąd skazał dr. Skarzyńskiego na 300 marek kary względnie 30 dni więzienia.

Czarnkowo. „Kuj. Bote“ donosi rozstawnym i podpadającym drukiem, że rada miejska czarnkowska udzieliła 30 marek zapomogi miasteczku Hohenstadt na Morawie i to na założenie szkoły przemysłowej, „która ma się stać wałem ochronnym niemczyzny przeciwko Czechom“. — Czy tego rodzaju szafowanie pieniędzmi gminnemi, na które przecież nie tylko sami hakatyści, ale i obywatele polskiej narodowości się składają, zgadza się z obowiązkami i prawami ojców miasta, tego na razie roztrzygać nie chcemy. Pierwszy to zapewne wypadek, w którym rada miejska w Księstwie dała pewną kwotę z funduszów miejskich na cele polityczne w sąsiedniem państwie.

Gniezno. Nieprzyjemny zawód zgotował miastu Gnieznu inżynier niemiecki pan Dachsel. Sprowadzono go do Gniezna, ażeby wypracował plan do kanalizacyi miasta, za co mu płacono 300 marek miesięcznie. Pan Dachsel nie spieszył się, bo przy takiej pensyi dobrze mu było w polskiem Gnieźnie, ślęczał nad planami 8 miesięcy, a gdy magistrat nalegał, ażeby wreszcie przedłożył mu wykonane plany, pan Dachsel zabrał wszystkie papiery i ulotnił się z niemi bez pożegnania. Dowiedziano się na szczęście, że przebywa w Dreźnie, więc wysłano za nim list do policyi tamtejszej, ażeby pana uciekiniera przytrzymała i wszelkie rysunki mu odebrała, co się też podobno stało. Ale jaką wartość posiadają te rysunki?

Rawicz. W zeszłą niedzielę rano zniszczył pożar w Domaradzicach stodołę wraz z tegorocznem żniwem gospodarza Jabczyńskiego do szczętu.

Gostyń. W zeszły piątek spadło przy budowie tutejszej cukrowni 4 cieśli i 2 malarzy z rusztowania i to z wysokości 12 metrów. Czterech z nich odniosło ciężkie już to zewnętrzne, już też wewnętrzne obrażenia, dwóch zaś lżejsze. Jest to już trzeci przy tej budowie wydadek, że robotnicy spadają z rusztowania. Tym razem pękła podobno deska na rusztowaniu, która nieszczęście to spowodowała.

Gąsawa. „Goniec Wielkopolski“ pisze: Marcinkowo Górne pod Gąsawą, obejmujące około 500 ha, podobno w tych dniach przejdzie w obce ręce. Należy do spadobierców ś. p. Maksymiliana Gozimirskiego. Marcinkowo jest, jak wiadomo, miejscowością historyczną, tam zamordowany został Leszek Biały, na pamiątkę czego postawiono pomnik. — Czy nie można tej ziemi uratować?!

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Wojtowawieś. Inwalida górniczy Romik zatrudniony noszeniem cegły uczuł nagle, że mu źle, usiadł więc na chwilę i — już nie żył. Celem stwierdzenia przyczyny śmierci odstawiono trupa do lazaretu zabrskiego.

Łabęty. W zeszłym tygodniu wyłowił z kłodnickiego kanału niedaleko tutejszej wsi robotnik kolejowy Sulik pewnego mężczyznę, w którym rozpoznano zatrudnionego dawniej w hucie Herminy kowala Słotosza. Czy zachodzi tutaj tylko proste nieszczęście, czy też inna była tego przyczyna później się wykaże.

Tarnowskie Góry. We wsi Słomionce tutejszego powiatu spaliły się wszystkie zabudowania właściciela Głowika.

Kochlowice. Górnik Kuchta z Radoszów wpadł do szybu kopalni Hugo w Kochlowicach i zabił się na miejscu. Kuchta był dopiero od 4 miesięcy żonaty.

Katowice. Pożar w kopalni Klecfas nie został właściwie zagaszony, tylko raczej odcięty przez usypanie tam z obu stron. Z powodu tego w kopalni nie można używać parowego przyrządu do ciągnienia wózków, lecz trzeba było takowy zastąpić końmi. Zarząd kopalni wyznaczył 300 marek nagrody za wykrycie sprawcy pożaru.

Rożdzień. Czteroletni chłopczyk maszynisty Kosmali bawił się na brzegu Rawy, poślizgnął się i wpadł głową na dół do wody. Widząc to kupiec Woźniok, wskoczył do wezbranego strumienia i wydobył już nieprzytomne dziecko z wody. Po pewnym czasie dotrzeźwiono chłopca.

Szczególny napis na pomniku grobowym znajduje się w M., mieście sąsiednim Katowic. Na płycie marmurowej stoi u góry napis: „Tu spoczywają nasi ukochani rodzice!“

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

V.

Na szeroko rozpostartych błoniach widać tu i tam rozrzucone namioty, zdala od nich drzemią popętane konie, stoją wozy i stosy drzewa porąbanego, leżą beczki, widać broń w kozły ustawioną, a przy każdym namiocie sterczy parę pieńków wygładzonych... To obóz, nieprzyjaciela oczekujący, każdy to pozna, ale czyj? na to pytanie trudniej odpowiedzieć... Wał go otacza, na wałach armaty, paszczami ku spodziewanym gościom zwrócone, pomiędzy działami straż miarowym krokiem się przechadza; składają ją przeważnie kmiecie, tak zwani kosynierzy, którzy zamiast bagnetów mają kosy, oparte o ramiona. Bo też to obóz Kościuszki; kosynierzy strzegą go pilnie, kilku przystanęło i stojąc, drzemie; tak cicho wokoło, noc czarna na ziemi, nie dziw, że sen ich zmorzył; lecz niechno wiatr poruszy mocniej gałęziami krzewów, które rosną wokoło błonia, niechaj załopoce wśród ostów, co rosną bujno na błoniach, to wnet zbudzą się kmiecie i okiem czujnem obóz obiegną i dalej wzrok poślą, czy wróg nie skrada się skrycie, nie czyha na życie obrońców miłej ojczyzny...

Powoli ranek począł świtać, białawe mgły ulatywały w przestrzeń, coś tam na wschodzie mignęło wśród obłoków, rozsunęły się chmury i czerwona tarcza słońca ukazała się na niebie; blask jej otrząsnął z drzemki strażników, zbudziły się świergotliwe wróble i gwarzyć sobie poczęły, rozsiadłszy się na krzewach, wyleciał z traw skowronek, dzwoniąc w górze piosenkę, zbudziło się i wojsko i ruch powstał w obozie... Z jednego namiotu wyszedł mężczyzna, wyniosłej postawy, w kontuszu i żupanie, zaspanem okiem rozejrzał się po obozie, ziewnął parę razy i wolnym krokiem skierował się do pnia sterczącego w pobliżu namiotu, a siadłszy na nim, począł pacierze odmawiać. To pan Garbiński; miał on nadzieję, że przesiadywać będzie z żoną i córkami w Warszawie, tymczasem w ostatniej chwili jenerał zatrzymał go na miejscu, mówiąc, że jest mu potrzebnym...

Ruch wzrastał w obozie, żołnierze krzątali się czynnie, ten konie czyści, tamten broń ogląda, ów drwa znosi i ogień roznieca, a inny jeszcze dźwiga do ogniska kotły ze śniadaniem, życie wre wśród namiotów. Wtem sygnał się odezwał, żołnierze rzucili natychmiast zajęcia i wszyscy, jak na komendę, zbiegli się w jedno miejsce; to sygnał na modlitwę, więc klękli pobożnie i mówią pacierze. Pan Jan zgiął też kolana, starsi i młodsi rangą modlą się wszyscy razem, a gdy powstali, każdy do przerwanego zajęcia powrócił. I pan Jan siadł na dawnem miejscu — i mruczy swój różaniec, a w palcach przesuwa paciorki, tak nawykł się modlić, będąc jeszcze dzieckiem. Szepcze pacierze, a spojrzenie zwrócił w stronę, gdzie poza polami i błoniami wznosi się Warszawa, którą tylko okiem duszy mógł dosięgnąć; naraz uczuł, iż ktoś położył dłoń na jego ramieniu.

— Pono mieliście, bracie, wieści od swoich? — zapytał go jeden z towarzyszy, starszy już wiekiem, bo siwy, jak gołąb; był to szlachcic z opoczystego, Józef Rudzki.

Pan Jan schował różaniec do kieszeni, uśmiechnął się i podał towarzyszowi dłoń na powitanie.

— Miałem list, ale spóźniony — odparł, mocno dłoń starego przyjaciela ściskająo — rad mu byłem wszakże, bo żona mi pisze, że w domu wszyscy zdrowi, a w stolicy Moskala nawet na lekarstwo niktby nie znalazł. List był widocznie pisany po wypędzeniu z miasta Igelstroema, a często myślałem, jak tam moim było w tych dniach gorących.

— To i dobrze, żeście się uspokoili — odparł pan Józef.

I siadł na drugim pieńku obok towarzysza.

— Czy nie pójdziecie na śniadanie? — zapytał po chwili.

— Tutaj każę sobie podać, ranek taki ciepły — rzekł pan Garbiński — przyjemniej pod gołem niebem, niż w namiocie.

Właśnie przebiegał koło nich kosynier, więc huknął:

— Szymonie!

Chłop się zatrzymał.

— Przynieść wódkę i wędzonkę z mego namiotu, a z kotła dwie misy krupniku — wydał rozporządzenie.

Kosynier spełnił wnet rozkaz i panowie zabrali się do śniadania.

— Omal dziewki nie straciłem w tych zaburzeniach warszawskich — odezwał się pan Jan, napełniony kieliszek podając Rudzkiemu.

— A to jakim sposobem? — zapytał tamten.

— Ciekawość niewieścia była przyczyną złego — odparł pan Jan. — Poszła do okna, które wychodziło na krakowskie przedmieście, a tam właśnie wrzał bój zacięty i kula trafiła ją w czoło, lecz kresę tylko zostawiła, która dziewczynie do końca życia przypominać będzie, aby tam nie szła, gdzie pożyteczną być nie może.

— Ileż wy dziatwy macie? — rzucił pytanie pan Rudzki.

— Trzy dziewki i chłopca jednego.

— O ileż szczęśliwsi jesteście odemnie, gdyby mój chłopak i wasz padli w boju, czego broń Panie Chryste, jakże strasznym byłby ten cios dla mnie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pozostała część tablicy jest przedzielona linią na dwie równe części. Po lewej stronie znajduje się nazwisko matki, oraz dzień jej urodzenia i śmierci, na prawej zaś stoi tylko imię i nazwisko ojca, oraz dzień jego urodzin, zaś data śmierci brakuje, gdyż ojciec żyje jeszcze.

* Z innych dzielnic Polski.

Kraków. Pomnik Kilińskiego w Krakowie. Walne zgromadzenie szewców krakowskich uchwaliło wznieść w Krakowie pomnik Janowi Kilińskiemu. Na podstawie tej uchwały cech szewców krakowskich udał się do p. Korpala o wykonanie projektu pomnika. Artysta wypracował model następujący: na podstawie o 5 stopniach wznosi się trzon pomnika, ozdobiony orłem polskim z rozwiniętemi do wzlotu skrzydłami. Na trzonie pomnika postać Kilińskiego w stroju polskim z rogatywką na głowie. Kiliński z wzniesioną w górę szablą, ustawiony jest w tej pozie, jakby prowadził do boju swój oddział wojskowy.

Cech szewski wniósł podanie do Rady miejskiej, ażeby pomnik ten mógł stanąć na wylocie ulicy Szewskiej tam gdzie łączy się z Karmelicką Prośbę swoją uzasadnił cech w ten sposób: pożądanem jest, aby pomnik stanął w miejscu, gdzie niegdyś była brama szewska i szewcy bronili miasta swojemi piersiami, gdzie do dziś dnia jest ul. Szewska; dalej, aby pomnik ten stanął niejako w najbliższem sąsiedztwie pomnika Kościuszki, mającego stanąć na Rynku krakowskim. Sekcya ekonomiczna zajmowała się tą sprawą na wczorajszem posiedzeniu i w sprawie wyznaczenia miejsca pod pomnik wybrała komisyę, złożoną z pp. Rehmana, Stryjeńskiego i Szpakowskiego.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Rewolucyjna młodość nie przeszkodziła niejednemu Niemcowi zająć w późniejszym życiu ważnych stanowisk urzędowych. Wiadomo, że dzisiejszy zastępca kanclerza, dr. Miquel, w młodości utrzymywał stosunki z komunistami. Zmarły pierwszy burmistrz miasta Kolonii i członek rady stanu Becker, odsiedział w młodości 7 lat kary fortecznej w Grudziądzu i Wisłoujściu. Znany poseł Löwe z Calbe uciekał za granicę przed procesem o zdradę stanu, a później został posłem narodowo-liberalnym i zwolennikiem Bismarcka. Żyjący jeszcze przywódzca narodowych liberałów, dr. Hammacher, był niegdyś oskarżony o zdradę stanu a z powodu republikańskiego usposobienia został uwolniony ze służby sądowej.

Hiszpania. „Bohater“ hiszpański, generał Weyler, głośny z krwawych czynów na Kubie, wsławił się znowu nielada. Dwudziestoletnią panienkę, siostrzenicę Cisnerosa, prezydenta kubańskiej republiki, skazał na 20 lat więzienia na wyspie Centa — za udział w powstaniu. Piękna dziewczyna opierała się naleganiom jednego z adjutantów Weylera i to ma być rzeczywistym powodem srogiej kary. Wyrok ten wywołał oburzenie w Stanach Zjednoczonych. Wpływowe osobistości udały się z przedstawieniami do królowej rejentki i do Papieża, w nadziei uwolnienia nieszczęśliwej dziewczyny.

Wiedeń. 170 ministrów urzędowało w Austryi w okresie rządów cesarza Franciszka Józefa, od roku 1848. W liczbie tej było 17 prezydentów gabinetu, 19 ministrów sprawiedliwości, 13 oświaty, 17 spraw wewnętrznych, finansów i handlu, 10 rolnictwa i 9 obrony krajowej. Pomiędzy tymi 170 dygnitarzami tylko 17 było pochodzenia mieszczańskiego, reszta z szlachty i arystokracyi.

Berlin. Książę Bismarck powiedział w rozmowie z korespondentem pewnego dziennika włoskiego, że kwestyę socyalną można było dawniej załatwić przy pomocy policyi, gdy dzisiaj uczynić to można jedynie przy pomocy wojska.

Nam się zdaje, że socyalizm można tylko zwalczyć bronią duchową.

W Landshut w Bawaryi odbywa się, jak już donosiliśmy, 44 wiec katolików niemieckich. Udział dość liczny, jest bowiem przeszło 2000 uczestników. Pierwsze zamknięte posiedzenie zagaił w poniedziałek około południa przewodniczący miejscowego komitetu v. Arentin. Następnie odczytał pismo nadesłane przez Papieża, w którem Ojciec św. przyznaje wielką doniosłość odbywanym corocznie zjazdom katolików niemieckich. Również i niemieccy biskupi nadesłali pismo powitalne. Na propozycyę przewodniczącego wysłano telegram do Leona XIII, z wyrazami najgłębszej czci i uległości dla Głowy kościoła. Telegramy wysłano także do księcia Luitpolda. Poczem przystąpiono do utworzenia biura. Przewodniczącym wybrany został poseł do sejmu dr. Bachem.

Warszawa. Cesarz i cesarzowa przybyli 31 sierpnia do Warszawy o $5^1/_2$ godzinie po południu. Z kościołów poblizkich wyszło duchowieństwo w ubiorach kościelnych z chorągwiami na powitanie pary monarszej. Wieśniacy, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy i ziemianie stali częścią przy tryumfalnych bramach, częścią tworzyli szpaler. Stanęło także 16,000 uczniów szkólnych.

„Warszawski Dniewnik“ donosi, że cesarz wyraził ks. Imeretyńskiemu swe zupełne zadowolenie z przyjęcia i polecił zakomunikować to ludności Warszawy. 1 września po poł. przyjął cesarz deputacye duchowieństwa, oraz komitet fundacyi imienia Mikołaja II. Cesarz dziękował za okazaną mu życzliwość i przyjęcie. Wieczorem odbyła się uczta u ks. Imeretyńskiego.

Paryż. Z powodu powrotu prezydenta Faure'a ułaskawiono licznych przestępców, karanych więzieniem.

Po przyjeździe do Paryża prezydent wystósował telegram do Warszawy do cesarza Mikołaja, na co otrzymał nader życzliwą odpowiedź.

Z różnych stron.

Ueckenderf. W miejsce ks. Adamsa, który zarządza obecnie parafią Höntrop, został przysłany ks. Konrad Heidemann z Herdecke.

Bottrop. W kopalni „Prosper II“ pokaleczyły spadające kamienie górnika Franc. Schäfera z Boyer.

Gladbeck. Kopalnia „Graf Moltke“ zamierza dwa nowe szyby wybudować.

Bruch. Onegdaj strzelił pewien wyrodny syn do swego ojca z rewolweru, ponieważ ojciec niechciał przystać na niesłuszne żądania synalka. Kula zraniła płuca. Ojcobójca uciekł, ale został schwytany i do łoża śmiertelnego swego ojca przyprowadzony. Nicpoń ten już kilkakrotnie był karany. Co za zdziczenie!

Borbeck. W kopalni tutejszej został zabity górnik Paweł Kominek.

Hanower. Wielkie wrażenie wywołało w kołach protestanckich przejście na wiarę katolicką hrabiny Bernstorff, małżonki hrabiego Bernstorffa z Wehmingen, posła welfickiego z Hanoweru. Hrabina pochodzi z starej protestanckiej rodziny szlacheckiej, mąż jej jest zaś nawet członkiem synodu ewangielickiego!

Magdeburg. Kat Reindel z Magdeburga obchodził w sobotę złote wesele. Z tej oto okazyi przypominają gazety niemieckie, że Reindel ściął w ciągu życia swego 188 zbrodniarzy. Z tej liczby przypada na Berlin 10, Brandenburgią 13, Saksonią 13, Sląsk 31, Księstwo 12, Prusy Wschodnie 19, Zachodnie 12, Pomorze 4, Meklemburg 9, Schlezwig 6, Hanower 8, Brunświk 7, Prowincyę Nandreńską 24, Westfalią 15. Reindel liczy obecnie 73 lata, lecz wykonuje okropny ten proceder zawsze jeszcze „własnorecznie“.

Berlin. Pindter, były redaktor „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ umarł w Charlottenburgu. Zmarły walczył w młodości w polskiem powstaniu przeciw Rosyi, później walczył zażarcie piórem przeciw Polakom. Z urodzenia katolik napadał na Kościół katolicki. Był to wielki ulubieniec Bismarcka. Zebrał też wielki majątek, gdyż założył drukarnię, która dostawała nawet dobrze płatne roboty rządowe za poparciem Bismarcka.

Za 100 rubli płaci obecnie od dnia 20 bm. aż do dalszego rozporządzenia kolej niemiecka 218 marek.

Na Węgrzech niedaleko Szegedynu, we wsi Stary Siwacz spaliło się przy pieczeniu kukurydzy pięcioro małych dzieci, pozostawionych samotnie w chacie.

Pożyteczne wiadomości.

Ważny wyrok, dotyczący stósunku dziedzica do komornika, wydała poznańska izba karna. Robotnik Józef Kuraszek ze Srody pracował przez 5 lat jako robotnik deputatowy u dziedzica Brauneka. Piśmiennego kontraktu nie było, lecz co rok na 1 kwietnia odnawiano kontrakt ustnie na dalszy rok. Tak się też stało na kwietnia r. b., a Kuraszek otrzymał zwykły zadatek. Mimo to opuścił on 23 kwietnia służbę, skutkiem czego pan Braunek oskarżył go przed sądem ławniczym. Sąd skazał Kuraszka na 15 mr. kary, względnie 5 dni więzienia. Przeciw wyrokowi założył oskarżony rewizyę i sprawa poszła do poznańskiej izby karnej, która się nią zajmowała dnia 30 sierpnia. Prokurator wniósł o odrzucenie rewizyi, lecz po dłuższej naradzie uwolnił sąd oskarżonego od winy i kary. Ponieważ Kuraszek otrzymał przeszło 50 talarów zasług, więc trzeba było spisać piśmienny kontrakt, bo oskarżony nie należał do sług, lecz do tak zwanych komorników. — Dobrze o tem wiedzieć.

Prawo dziennikarstwa, które redaktorom gazet nietylko nadaje uprawnienie, ale nakłada obowiązek, aby ganili i krytykowali wybryki, które się dzieją, bądź to w urzędach administracyjnych, bądź to w sądowych, uznał sąd Rzeszy wyrokiem, który dla całej prasy jest nader ważnym. W tym wyroku powiedziano, że dziennikarstwo ma prawo i upoważnienie, jako zastępca czytającej publiczności, zwracać czytelnikom uwagę na zachodzące błędy i niedomagania. Przez to nie tylko zwróci się uwagę odpowiedniej władzy na dziejące się nieprawidłowości, lecz wywrze się na władze równocześnie moralny wpływ, ku zapobieżeniu obecnych i przyszłych podobnych przypadków.

Co jest „towarem“? Senat wakacyjny „kamergerychtu“ zajmował się interesującą szerokie koła przemysłowe sprawą, czy próbki wyrobów, jak naprzykład fotografie, druki, karty wizytowe itp. należy uważać za „towar“, którego nie wolno wystawiać w oknach podczas święcenia niedzieli. Senat przyszedł do przekonania, że takie próby wystawiane tylko na okaz, a nie przeznaczone na sprzedaż, należy uważać także za towar i nie wolno wystawiać ich w oknach w tym czasie, kiedy składy odnośne mają być pozamykane. Wynika ztąd, że należy w niedziele pozakrywać także wystawione w oknach fotografie itp.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, 5 września, sposobność do spowiedzi św. w **Dortmund,** w kościele Najśw. Maryi Panny. Rano o godz. 7 msza św., po poł. o godz. 3 kazanie polskie.

W środę, 8 września, po poł., sposobność do spowiedzi św., wieczorem kazanie polskie o godzinie 8 — w **Witten.**

W niedzielę, 12 września, sposobność do spowiedzi św. i kazanie polskie po poł. w **Wetter,** wieczorem kazanie polskie w **Annen,** o godz. 7.

W niedzielę, 19 września, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie w **Marten.**

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Linden** spowiedzi słuchać będę 4 września po poł., 5 i 6 rano. Kazanie w niedzielę o 4 po poł.

W **Bochum,** w kościele klasztornym, spowiedzi św. słuchać będę całą sobotę (11 września), całą niedzielę (Narodzenie Najśw. Maryi Panny) i cały poniedziałek. Kazanie po sumie (12 września) o 9 godz.

W **Günnigfeld** będę 18 września po poł., w niedzielę 19 wrz. i w poniedziałek rano. Kazanie w niedzielę o 4 godzinie.

W **Braubauerschaft,** 25, 26 i 27 września.

W **Gelsenkirchen**-Neustadt, 2, 3 i 4 paźdz.

O. Roch, z zakonu św. Franciszka.

Tow. „Jedność“ pod op. św. Stanisława w Essen

obchodzi w niedzielę dnia 12-go września

7-mą rocznicę swego istnienia

na sali p. Möllera, przy ul. Schützenbahnstr. nr. 58. Porządek uroczystości: Przyjmowanie obcych towarzystw o godz. 3. O godz. $3^1/_2$ wymarsz na polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie zabawa na sali przeplatana koncertem, mowami, śpiewem i deklamacyami. Wieczorem o godz. 7 będzie odegrany teatr: „Akademik“ i „Koniec świata“, czyli ulica nad Wisłą. Wstęp dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., niewiasty mają wstęp wolny. Prosimy szan. Tow. przybyć z chorągwiami, zarazem prosimy wszystkich Rodaków zamieszkałych w Essen i okolicy o przybycie na naszą rocznicę. **Zarząd.**

NB. W niedzielę 5 września odbędzie się o godz. $3^3/_4$ po poł. nabożeństwo polskie w kościele św. Gertrudy. Po nabożeństwie zebranie tow., na które się wszystkich członków jako i nieczłonków zaprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Horsthausen

obcodzi w niedzielę dnia 17-go października

1-szą rocznicę swego istnienia

na sali p. Lobek, przy kopalni „Friedrich der Grosse“. Porządek uroczystości: W sobotę od południa spowiedź dla członków tow. przez W. O. Korneliusz. W niedzielę rano przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. Po południu od godz. 3 przyjmowanie zaproszonych towarzystw. O godz. 4 wymarsz do kościoła oa nabożeństwo polskie, które nam odprawi W. O. Korneliusz. Po nabożeństwie zabawa na sali składająca sia z koncertu, mów, śpiewu i deklamacyi. Muzykę stawi p. Kuik z Herne. Wieczorem będzie odegrany teatr: „Dzwonek św. Jadwigi. Wstęp dla wszystkich członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Członkowie 4 miesiące niewypłatni będą uważani za nieczłonków. Prosimy szan. Tow. zaproszone o przybycie, zaco my przy sposobności się odwdzięczymy. **Jan Michalak,** prezes.

Towarzystwo św. Czesława w Bulmke

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 5-go września bierzemy udział z chorągwią w obchodzle 4-tej rocznicy istnienia Towarzystwa św. Jakóba w Sodingen. Uprasza się zebrać w lokalu zwykłych posiedzeń o godz. 1 po poł. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jakóba w Sodingen

donosi wszystkim członkom i Rodakom w okolicy Sodingen, Herne, Castrop i wszystkim innym w Westfalii, iż Tow. św. Jakóba w Sodingen obchodzi

4-tą rocznicę istnienia

w niedzielę dnia 5 września na sali p. Th. Nöthe w Börnig, na który to obchód zapraszamy wszystkie towarzystwa, które zaproszenia odebrały, a także te szan. towarzystwa, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, prosimy także aby nas odwiedziły. Spodziewamy się, że szan. towarzystwa nam nie odmówią swego przybycia. Wszystkie towarzystwa jako i wszyscy Rodacy zostaną mile przyjęci. Program obchodu: Przyjmowanie sąsiednich towarzystw od godz. 2 do 4-tej. O godz. 4 wymarsz do kościoła z muzyką. Powrót z kościoła w tym samym porządku na salę, gdzie będzie mowa powitalna przewodniczącego tegoż tow., poczem koncert kapeli p. T. Sawickiego. Dalsza uroczystość będzie przeplatana mowami i deklamacyami, a w końcu nastąpi teatr pt. „Mosiek spekulant“. Członkowie obcych tow. płacą wstępnego 30 fen., nieczłonkowie przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Członkowie naszego tow., którzy zalegają 3 miesiące z płatą składek, płacą wstępne jak nieczłonkowie. — Z braterskiem pozdrowieniem w imieniu zarządu L. Gbiorczyk, prezes.

Baukau.

Członkom Towarzystwa św. Kazimierza donosi się, iż w niedzielę dnia 5-go września bierzemy udział w uroczystości Tow. św. Jakóba w Sodingen. Członkowie zechcą się stawić o godzinie 2-giej po południu w lokalu posiedzeń do wymarszu. O liczny udział prosi

Zarząd.

Uwiadomienie.

Szanownym Rodakom w **Bickern i okolicy** podajemy do wiadomości, iż dnia 19 września, bierze Tow. św. Walentego udział w pielgrzymce do Haltern, a więc członkowie tow. jako i nieczłonkowie chcący brać udział w takowej, zobowiązani są jak najrychlej dać się zapisać w listę, wyłożoną w lokalu p. Schermanna w Bickern. Również można się dać zapisać u pana prezesa przy ul. Hermannstrasse, u p. Piotrowskiego, Kastanien-Allee; u p. Dolaty, Bahnhofstr.; u pana Adamskiego, Marktstr.; u p. Antkowiaka, Plutostr. Zapis uprasza się jak najrychlej uskutecznić, ażeby można liczbę pątników zestawić, dla zamówienia pociągu. Koszta wynosić będą 1,20 z powrotem. Szanownych Rodaków i niewiasty uprasza się, ażeby jak najliczniej udział wziąć zechcieli, gdyż tu chodzi o chwałę Bożą i pożytek duchowny. Prosiliśmy w niedzielę Wiel. ks proboszcza o polskiego spowiednika na dzień przed procesyą. Czy się zadość stanie życzeniom naszym, to później uwiadomimy. **Zarząd.**

Lipsk.

W Lipsku założonem zostało tow. śpiewu pod nazwą „Kółko śpiewackie“. Kółko nasze ma na celu pielęgnowanie śpiewu kościelnego i narodowego, oraz podniesienie ducha i życia towarzyskiego w Lipsku. Cwiczenia odbywają się co sobotę wieczorem po godzinie 9-tej. Posiedzenia dla załatwienia spraw „Kółka śpiewu“ w najbliższą sobotę po 1-szym każdego miesiąca po lekcyi śpiewu. Lokal Kółka: „Eldorado“ Pfaffendorferstr. nr. 4, dokąd prosi się wszelkie korespondencye adresować. Listy nie cierpiące zwłoki prosimy przesyłać na ręce prezesa, przy ul. Langestr. nr. 8.

Lipsk, w sierpniu 1897 r.

Chrzanowski, prezes. **Kozłowski,** sekretarz.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

donosi wszystkim członkom i Rodakom w Westfalii i Nadrenii, iż obchodzi w dniu 5-go września

7-mą rocznicę istnienia

na sali p. Wessels w Habinghorst, na który to obchód wszystkich Rodaków dbających o sprawę narodową i religijną, tak samo wszystkie towarzystwa, które zaproszenia dostały, a także te, które zaproszenia nie dostały (dla trudności jakie nam poczta robiła) prosimy, aby nas raczyli swojem przybyciem zaszycić i na duchu pokrzepić. Liczymy, że szan. Towarzystwa nam swego przybycia nie odmówią, a także Rodacy wszyscy, których listownie zaprosiliśmy. Porządek obchodu: Przyjmowanie gości od godz. 10 z rana do 4 po poł. na dworcu w Rauxel, oraz zaprowadzenie na salę zabawy. O godz. 4 rozpocznie się uroczystość przemową prezes, poczem kapela odegra kilka swojskich melodyj. Potem nastąpią mowy i deklamacye, oraz koncert wykonany przez kapelę p. Duszyńskiego. Po odegraniu teatru „Sąsiedzi na granicy“, przemówienia członków tow., które nas odwiedzą, jako też odnośnych delegatów. Na zakończenie żywe obrazy. Potem nastąpi zabawa z tańcem. Członkowie płacą wstępnego 30 fen., nieczłonkowie płacą przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Członkowie naszego tow., którzy zalegają ze składkami 3 miesiące, płacą wstępne jak nieczłonkowie Z bratniem pozdrowieniem wszystkich Rodaków.

W imieniu zarządu **J. Kostuj** prezes.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.